

PROTOKÓŁ
Nr 25
z obrad Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Poznaniu
16 grudnia 2022 roku

Miejsce obrad	Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu
Uczestnicy spotkania	Członkowie Rady – przedstawiciele związków pracowników, przedstawiciele związków pracodawców, strona rządowa, strona samorządowa
Organizatorzy	Wojewoda Wielkopolski, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu
Załączniki	Lista obecności

1. Powitanie

16 grudnia 2022 roku odbyło się 25. posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Poznaniu. Otwarcia dokonał Przewodniczący WRDS Pan Michał Zieliński Wojewoda Wielkopolski, który powitał uczestników spotkania – członków Rady oraz zaproszonych gości.

2. Sprawy organizacyjne

Pan Przewodniczący przedstawił program spotkania, który został zaakceptowany. Tematy spotkania to:

- Przedstawienie informacji w sprawie taryfikacji stawek opłat za wodę i ścieki pobieranych przez przedsiębiorstwa wodociągowo – kanalizacyjne i podjęcie uchwały w przedmiocie przyjęcia stanowiska.
- Przedstawienie informacji dotyczącej realizacji w podmiotach leczniczych postanowień ustawy z dnia 8 czerwca 2017 r. - o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych w zakresie podwyżek wynagrodzeń w zakresie wskazanym w korespondencji skierowanej do WRDS przez Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych – Region Wielkopolski.

Poinformował, że do Zespołu ds. zmian w prawie pracy i wypracowania rozwiązań na czas kryzysu zgłoszone zostały kandydatury chętnych osób. Ponieważ głosowanie odbędzie się drogą korespondencyjną zaapelował o dyscyplinę by uchwała w tej sprawie została podjęta jak najszybciej.

3. Informacja w sprawie taryfikacji stawek opłat za wodę i ścieki pobieranych przez przedsiębiorstwa wodociągowo – kanalizacyjne i podjęcie uchwały w przedmiocie przyjęcia stanowiska.

Pan Mariusz Tynecki – Przewodniczący Zarządu Krajowego Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska z siedzibą w Warszawie – powiedział, że temat nie dotyczy tylko województwa wielkopolskiego tylko całego kraju. Związek wystosował pisma m.in. do Ministerstwa Infrastruktury oraz PGW Wody Polskie lecz otrzymał tylko odpowiedź z ministerstwa, która w dodatku nie była satysfakcjonująca. Dlatego ostatecznie zwrócił się do Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Poznaniu. Chodzi o to, że PGW Wody Polskie jako organ regulacyjny taryf na wodę i ścieki często podważa zasadność wyliczeń składanych taryf bez wskazania jaki element jest nieprawidłowo skalkulowany. Przekłada się to w firmach wodociągowych na wstrzymanie inwestycji i remontów oraz generowanie przez nich strat. Ponadto trzyletni okres obowiązywania taryf, obliczanych przy założeniu inflacji ok. 2 % rocznie, w momencie kiedy wynosi ona powyżej 10% na rok, jest zbyt długi dla firm. Taka polityka zagraża bezpieczeństwu gospodarki wod.-kan., której efekty będzie odczuwał odbiorca tracąc bezpieczeństwo zapewnienia dostaw wody i odbioru ścieków, a firmy wodociągowe z kolei będą zagrożone upadłością.

Pan Paweł Chudziński – Prezes Zarządu AQUANET SA – poinformował, że w branży funkcjonuje Izba Gospodarcza Wodociągi Polskie, która skanuje sytuację branży w różnych firmach. Z jej informacji wynika, że dodatni wynik finansowy planuje osiągnąć 34% przedsiębiorstw, co oznacza, że większość poniesie stratę. Duże przedsiębiorstwa posiadają większy zapas gotówki, większą dostępność do źródeł finansowania, stąd dla nich nie ma jeszcze sytuacji krytycznej. W przypadku małych, szczególnie tych dzierżawiących majątek, już jest. Jeśli chodzi o rozpatrywanie wniosków przez PGW Wody Polskie czyli akceptację taryf to na 450 wniosków pozytywnie rozpatrzonych zostało 28. 150 wniosków ma już decyzje odmowne, a 246 jest nadal rozpatrywane. Spośród najistotniejszych w przedsiębiorstwie kosztów zużycie energii wzrosło o 32%, wynagrodzenia o 14%, a koszty finansowe o 40%. AQUANET SA w tym roku wychodzi właściwie na zero, a w przyszłym już wykazuje stratę. Istotne jest, że nie będzie możliwości wykorzystywania przyszłych środków unijnych w przypadku generowania przez przedsiębiorstwo strat. A więc nie będzie możliwości realizacji inwestycji, które nakłada na przedsiębiorstwa dyrektywa ściekowa i dyrektywa o jakości wody. Większe przedsiębiorstwa dodatkowo zobowiązane są utrzymywać infrastrukturę krytyczną. Problemem są źródła wody, w które z uwagi na zmiany klimatu i zasoby wody w Wielkopolsce, trzeba inwestować cały czas. W związku z tym ten proces inwestycyjny też zostanie zatrzymany, co będzie objawiać się brakiem wody za 5-10 lat. Problematyczne są też dopłaty samorządów do taryf. Wydaje się, że sytuacja dojrzała do tego, że należy rozwiązać problem kompleksowo, póki jeszcze przedsiębiorstwa mają zdolności finansowe i są w stanie wywiązywać się z nałożonych na nie obowiązków.

Pan Radosław Jagodziński – Zastępca Dyrektora ds. Usług Wodnych i Zarządzania Środowiskiem Wodnym Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu – oświadczył, że wnioski są procedowane, a decyzje można zaskarżyć składając odwołanie do drugiej instancji. Trzeba jednak widzieć drugą stronę problemu, każdy wzrost cen o 30-40% przenosi się na odbiorcę, który i tak ma już duże obciążenia związane z sytuacją w kraju. Zauważył też, że gminy mają możliwość dopłat do tych odbiorców czy też przeznaczenia podatku na dofinansowanie przedsiębiorstwa by ograniczyć te wzrosty. Chodzi o to by uniknąć sytuacji, w której odbiorcę nie stać na wodę, która jest podstawowym i powszechnym dobrem. Przy rozpatrywaniu wniosków branych pod uwagę jest szereg czynników, jeżeli stawki są uzasadnione to jest akceptacja, a jak nie, to można się odwoływać. Każdy wniosek jest rozpatrywany indywidualnie.

Pan Grzegorz Ganowicz – strona samorządowa – zapytał z czego samorządy mają dołożyć skoro od kilku lat ich przychody są systemowo obniżane. Nie starcza pieniędzy żeby w godziwy sposób wynagrodzić pracowników, a cóż dopiero pokrywać niedobory finansowe spółek wodno-kanalizacyjnych, które powinny działać w oparciu o rachunek ekonomiczny. Potwierdził też, że problem, o którym mówił prezes AQUANET SA nie dotyczy Poznania czy Wielkopolski, ale całego kraju. Jeśli sytuacja związana z ograniczeniami inwestycyjnymi będzie się pogłębiać w konsekwencji ucierpi na tym jakość wody, może nawet dojść do czasowego ograniczania dostępu do wody. Jeśli chodzi o możliwości odwoławcze to one są, ale czas biegnie, gdyż problemem nie jest tylko odmowa ale także przewlekłość postępowań trwających nawet rok. Tymczasem kalkulacje mają być sporządzane na podstawie kosztów

poniesionych w poprzednich latach w sytuacji kiedy w bieżącym roku inflacja wynosi 17 %. Zatem kalkulacje nie przystają do rzeczywistości. Jeśli proponuje się wnioskodawcom by pewne kategorie kosztów z kalkulacji wyrzucić i wtedy dana taryfa zostanie zaakceptowana, to tak być nie powinno. Tekst zaproponowanego stanowiska jest w pełni akceptowalny.

Pan Jarosław Lange – NSZZ „Solidarność” – wyraził ubolewanie, że nie ma na spotkaniu Pana Krzysztofa Wosia Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. To właśnie tam zapadają strategiczne decyzje odnośnie stawek taryf wodnych. Sprawa nie dotyczy Wielkopolski, a całego kraju. Rzadko się zdarza, żeby zarządy firm mówiły jednym głosem z przedstawicielami związków zawodowych, a to ma miejsce w tym przypadku. Mówca zadał pytanie do dyrektora RZGW: ile na dzisiaj w Wielkopolsce zostało złożonych wniosków i jak zostały rozpatrzone.

Pan Jarosław Jagodziński odparł, że musiałby sprawdzić, więc odpowiedź na pytanie przekaze mejlowo.

Pan Przewodniczący zaproponował, by przesłać tą informację do biura Rady, które wówczas roześle je członkom.

Mariusz Bednarczyk – Prezes Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Pile – na wstępie potwierdził, że sytuacja wykracza poza województwo, bo Piła, mimo że terytorialnie znajduje się w Wielkopolsce, podlega pod RZGW w Bydgoszczy, a problemy są te same. W mniejszych zakładach takich jak w Pile nikt nie zastanawia się nad tym czy starczy na inwestycje jak w przypadku 10-krotnie większego poznańskiego AQUANETU, ale czy wystarczy na prąd, który napędza stacje uzdatniania wody, przepompownie, czy nie ograniczyć wynagrodzeń, a nawet czy zapłacić PGW Wody Polskie coroczną wysoką opłatę. Jeśli się nic nie zmieni z taryfami płynność finansową zakład w Pile może utracić w kwietniu 2023 roku. Wydaje się, że gdzieś z pola widzenia zniknęła ustawa z 7 czerwca 2001 r. *o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków*, w oparciu o którą funkcjonują wszystkie zakłady wodociągów w kraju. Dzisiaj zastawiamy się, czy zaopatrywać ludzi w wodę czy walczyć o przetrwanie - to zaprzecza idei powołania wodociągów. Firmy wodociągowe zobowiązane są przewidzieć wszystkie nienormalne sytuacje, które mogą się wydarzyć w przeciągu 36 miesięcy. Ale kto miał przewidzieć w roku 2020, kiedy składany był wniosek o taryfę, że w 2022 roku będzie wojna w Ukrainie, że cena prądu wzrośnie o 400%? A przecież pilskie wodociągi wnioskuje tylko o 20% podwyżki ceny wody. Była mowa o możliwości odwołania się, ale proszę policzyć ile to będzie trwało – rok. Po co w ogóle wskazywać na taką ścieżkę. Albo chce się rozwiązać wspólnie problem i od tego jest dialog, albo chce się wodociągi zniszczyć. Decyzja o niezatwierdzeniu taryf, lub robieniu to powoli jest decyzją polityczną. Nie róbmy z medium jakim jest woda, bez której nie funkcjonuje gospodarka ani człowiek, narzędzia politycznego. Nie tylko Pile odrzucono wniosek. Mimo, iż Regulator ma obowiązek indywidualnego podejścia do wnioskodawców, to w udzielanych odpowiedziach często pojawiają się szablonowe zapisy – powtarzające się w różnych RZGW – co wskazuje na schematyzm odrzucania wniosków.

Pan Marek Woźniak – Marszałek Województwa Wielkopolskiego – powiedział, że przedmówca dotknął sedna sprawy. To jest absolutnie polityczne działanie. Zakładając, że jest to scenariusz pozytywny to brzmi on tak: trzeba zrobić wszystko by ograniczyć możliwość podwyższania opłat za usługi przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych przynajmniej do

wyborów. Takie działanie jest jednak krótkowzroczne, bo nawet jeśli uda się do tego czasu dotrzeć to potem nastąpi totalna zapaść i ratowanie sytuacji w sposób drastyczny. Rola Regulatora powinna polegać na kontrolowaniu czy niektóre przedsiębiorstwa nie nadużywają obecnej sytuacji wzrostu kosztów utrzymania. Poza tym odejście od inwestycji, od remontów będzie musiało się odbić na jakości usług. W drugim scenariuszu, tym negatywnym, można próbować dopatrzeć się prężierza antysamorządowego. Bo jeśli Pan dyrektor mówi, że gminy mogą dopłacać, to nie jest to kwestia zdolności dopłacania, ale wywrócenia logiki funkcjonowania firm, które powinny opierać się jednak na pewnych kalkulacjach ekonomicznych. Pan marszałek zaapelował by brać pod uwagę parametry i uwarunkowania ekonomiczne, a nie kalkulacje polityczne, bo może to się źle skończyć dla świadczenia tych usług.

Pan Wojciech Kruk – Pracodawcy RP – zauważył, że od kiedy mamy w Polsce gospodarkę wolnorynkową każdy przedsiębiorca stoi wobec decyzji: albo wyroby swoje sprzeda 5-10% powyżej ponoszonych kosztów wytworzenia i będzie miał pieniądze na rozwój, albo sprzeda taniej niż produkuje i w konsekwencji upadnie. Dopóki rzecz dotyczy firmy przysłowiowego Kowalskiego, to jest jego prywatna sprawa. Niepokojące staje się wtedy gdy firmy społeczne wyłącza się z praw ekonomii i to na zasadzie wybiórczej, tj. dofinansowuje się górnictwo, producentów prądu, a wyłącza się podmioty zajmujące się wodą. A ponieważ znajdują się one w gestii samorządów, to łatwo może doprowadzić to do określonych podziałów czy konfliktów. To jest krótkowzroczna polityka. Dzisiaj nie zapłacimy stu złotych, a za rok czy dwa zapłacimy tysiąc złotych. Bo poprzez brak bieżących napraw i remontów koszty w przyszłości mogą się zwiększyć. Dlatego trzeba doprowadzić do podwyżki tych opłat, mimo iż będzie to bolesne. Trzeba pamiętać, że podstawą jest ekonomia, a niestety im bliżej wyborów tym więcej polityki w tej ekonomii.

Pan Jarosław Jagodziński odniósł się do „wysokich” opłat zakładów ponoszonych na rzecz PGW Wody Polskie, gdyż według jego obliczeń to ok. 2-3% w kosztach.

Pan Mariusz Bednarczyk odparł, że być może tylko tyle, ale te 2-3% może brakować np. do wynagrodzeń by system mógł funkcjonować.

Pan Jarosław Jagodziński dodał, że te pieniądze przeznaczone są na utrzymanie, na infrastrukturę przeciwpowodziową czy na retencję – są zatem dobrze wykorzystywane.

Pan Zbyszko Pawlak – Business Centre Club – powiedział, że Regulator, który pojawił się w 2018 roku do tej pory niespecjalnie uporządkował ten rynek, bo też trudno to zrobić. Kwestia skali: w Białymstoku koszt wody ze ściekami 7 zł za m³, w Wałbrzychu 17 zł. Prawie 300% różnicy. Odnośnie wspomnianych 2% opłat, to w konsekwencji o tyle droższa będzie woda, tak to działa. Zatem można albo pozwolić tym zakładom się rozwijać, co Rada powinna poprzeć, albo tymczasowo nie pomagać ale w konsekwencji niektóre z nich mogą upaść.

Pan Bernard Niemiec – NSZZ „Solidarność” – zauważył, że jeżeli to są decyzje polityczne to jest to błędna polityka. Brak wzrostu wynagrodzeń będzie powodować problemy pracownicze, np. odejścia najlepszych fachowców, ale też procesy społeczne, a więc odbije się to politycznie odwrotnie niż można było zakładać. Przy szukaniu oszczędności może też w konsekwencji pogorszyć się jakość wody. Warto podkreślić też co się stało w energetyce: restrukturyzacja i brak zgody Urzędu Regulacji Energetyki na wzrost taryfy spowodowały, że poszukuje się

oszczędności, ogranicza zatrudnienie, zamraża podwyżki. Oszczędza się też na zakupach. Nie kupowano polskiego węgla tylko rosyjski bo był dużo tańszy. Obecnie nałożone zostało embargo i pojawił się problem. W związku z tym wzrostu ceny energii elektrycznej jest bardzo wysoki. A zatem paliwo, a więc główny element produkcji energii elektrycznej i ciepłej, spowodowało te drastyczne podwyżki. Jeżeli nie będzie podwyżek stopniowych to dojdzie do sytuacji, że trzeba będzie podnieść cenę wody o 100% i więcej. Problem jest bardzo szeroki, a stanowisko powinno zostać przyjęte.

Pan Zbigniew Bachta – Konfederacja „Lewiatan” – powiedział, zwrócił uwagę na to, że firmy nie rentowne, w upadłości, ew. ze stratami nie będą mogły sięgnąć po środki czy to z Zielonego Ładu, czy Funduszu Społecznej Transformacji, czy obecnie negocjowanego Fit for 55. Jeżeli mamy skorzystać z tych środków to firmy muszą być na to gotowe. Z drugiej strony, wody, wodociągi są trochę dziwnym tworem, bo z jednej strony są firmami, które mają działać wg. wolnorynkowych zasad czyli zwalniać pracowników, podnosić ceny itd., a z drugiej mają wpisaną misyjność dlatego trzeba to wszystko ostrożnie wyważyć.

Pan Marek Woźniak dodał, że działanie przemyślane, długofalowe, systemowe, ma jeszcze taki walor, że wówczas nie następują sytuacje drastyczne z dnia na dzień, np. znaczące podwyżki cen. Podobnie jest w przypadku kolei, gdzie też obserwowana jest tendencja hamowania opłat. Tylko że do tej pory samorząd dopłacał 200 mln zł do biletów w Wielkopolsce rocznie, potem 230 mln zł, a od przyszłego roku ponad 300 mln zł rocznie. Z jednej strony jest to korzyść na mieszkańców, jest czystsze powietrze, mniej korków. Z drugiej to niebezpieczna ścieżka wydawania większej części budżetu na rzecz pewnej tylko części społeczeństwa korzystającej z tej formy transportu, z kieszeni tych którzy z niego nie korzystają. Zadał też pytanie do przedstawicieli wodociągów: jak wygląda w Polsce wskaźnik zużycia wody na mieszkańca? Bo jesteśmy krajem, który ma ogromne deficyty wody, a zużycie wydaje się znaczące. W tym przypadku istotna wydaje się rola edukacji, że woda nie jest za darmo, a jej ilości są ograniczone. Odpowiednio skalkulowana cena wywołuje szacunek dla tego coraz bardziej deficytowego dobra, jakim jest woda.

Pan Przewodniczący podziękował za dyskusję, wyjaśnił brak obecności Pana Krzysztofa Wosia Prezesa PGW Wody Polskie krótkim okresem pomiędzy wystosowaniem zaproszenia, a terminem posiedzenia. Wyraził też nadzieję, że obecny na spotkaniu Pan Dyrektor Jarosław Jagodziński przekaze wyżej informacje jakie wybrzmiały na posiedzeniu Rady. Następnie zaproponował pochylenie się nad stanowiskiem *w sprawie taryfikacji stawek opłat za wodę i ścieki pobieranych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne*.

/w konsekwencji nastąpiła dyskusja nad ostatecznym kształtem stanowiska uwzględniającym korekty, poprawki i uwagi członków Rady/

W związku z brakiem *quorum* (niezbędnym do przeprowadzenia głosowania na miejscu), Pan Przewodniczący zaproponował głosowanie nad uchwałą w sprawie stanowiska w formie korespondencyjnej. Na tym temat zakończono.

4. **Informacja dotycząca realizacji w podmiotach leczniczych postanowień ustawy z dnia 8 czerwca 2017 r. - o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych w zakresie podwyżek wynagrodzeń w zakresie wskazanym w korespondencji skierowanej do WRDS przez Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych – Region Wielkopolski.**

5. **Pani Barbara Wolna** – Przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych Region Wielkopolski – poinformowała, jak wygląda sytuacja w szpitalach wielkopolskich w związku z wprowadzeniem w życie ww. ustawy. Zaraz po jej wejściu zapanował chaos ponieważ szpitale, jak się okazało, były niedofinansowane. W konsekwencji po 5 miesiącach obowiązywania nowelizacji można zauważyć, że nie jest ona realizowana we wszystkich jednostkach, a przecież dotyczy grupy zawodowej pielęgniarek oraz położnych – tak bardzo poszukiwanych na rynku pracy. Opisywane nieprawidłowości przyczyniają się do powstania sytuacji konfliktowych pomiędzy pracownikami, a pracodawcami. Przedłużające się napięcie może być powodem niepokojów społecznych, a nawet spowodować falę protestów. Nowelizacja wspomnianej ustawy miała na celu (poprzez wzrost nakładów na służbę zdrowia, w tym na wynagrodzenia pracowników), zwiększyć dostępność do świadczeń zdrowotnych dla pacjentów i zachęcić również do studiowania nauk medycznych. Tak się jednak nie stało.

Joanna Musiał – Wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych Region Wielkopolski – powiedziała, że interpretując ustawę wprost pracodawca ma prawo uznawać lub nie uznawać kwalifikacje. Ustawa była robiona w 2017 roku żeby zachęcić osoby zaczynające studia żeby nie tylko je skończyły ale przyszły po nich do pracy w zawodzie. Statystyki są następujące: absolwentów studiów medycznych w 2021 r. w całym kraju z prawem wykonywania zawodu było 7275 osób, z czego zatrudnionych zostało się 3485. W 2022 roku była podobna ilość absolwentów ale osób zatrudnionych już tylko 1832 czyli ok. ¼. Mówi się, że sytuację uratują pracownicy-imigranci. Tymczasem z Ukrainy w 2021 roku zatrudnione zostały 274 osoby z prawem wykonywania zawodu, a w 2022 roku 610 osób. Z Białorusi: 33 pielęgniarki w 2021 roku, 67 w 2022. Ale to nie są liczby, rozwiązujące sytuację na rynku pracy. Problem jest w tym, że ludzie zaczynają studia, poznają tajniki i warunki zatrudnienia, po czym orientują się, że jest to dla nich nieopłacalne, ale ostatecznie kończą te studia. Stąd znacznie większa liczba absolwentów od zatrudnianych w zawodzie. Problemem jest też fatalnie napisana (ww.) ustawa, która skonfliktowała środowisko powodując absurdalne sytuacje, w których pielęgniarki i położne z 35-letnim stażem, certyfikatami, a przede wszystkim ogromnym doświadczeniem (ale bez dyplomu studiów) zarabiają znacznie mniej niż koleżanki z 4 letnim stażem po studiach. Nie można w ten sposób wartościować pracowników. Warto jeszcze dodać, że 2/3 pielęgniarek i położnych w skali kraju jest tuż przed emeryturą, lub są emerytkami. Gdyby one zdecydowały się zakończyć świadczenie pracy i przejść na zasłużoną emeryturę, pewnie trzeba byłoby zamknąć wszystkie jednostki.

Pani Barbara Wolna dodała, że cały czas problemem jest niedofinansowanie szpitali przez NFZ. Sytuacja, w której młode absolwentki pielęgniarstwa zarabiają w podstawie 2 tysiące zł więcej od doświadczonych pracownic na tym samym stanowisku jest tak kuriozalna, że generuje w środowisku nieustający konflikt.

Pani Paulina Stochniałek – Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego – zgodziła się z wypowiedziami przedmówczyń. Skłócenie środowiska to jest skutek ostateczny i miał miejsce już kilka razy w ochronie zdrowia w różnych momentach, np. dodatki „covidowe”. Zdecydowana większość pielęgniarek pracujących w szpitalach w województwie wielkopolskim posiada wieloletni staż i wykształceniem średnie. Jest też swego rodzaju niechęć w starszym pokoleniu pielęgniarek by wdrażać i edukować młode absolwentki. I nie ma co się dziwić, gdyż jak zostało już powiedziane, zarabiają one na wstępie kilka tysięcy złotych więcej od pań z 30-, a nawet 40 letnim doświadczeniem zawodowym. To nie jest wina dyrektorów szpitali tylko wina systemu. Wojewódzki Szpital Zespolony w Kaliszu jest specyficzny, ponieważ tam każdy pracownik medyczny od wielu lat w momencie rozpoczęcia pracy dostaje 25-procentowy dodatek do wynagrodzenia wynegocjowany w zbiorowym układzie pracy. Dyrektor szpitala zgodnie z ustawą przyjął wymagane kwalifikacje, a nie posiadane. Gdyby chciał uznać odwrotnie, kosztowałoby to szpital 800 tys. zł miesięcznie, czyli 9,6 miliona zł rocznie. Organ prowadzący nie może pokrywać żadnych kosztów bieżących, takich jak wynagrodzenia. Może za to pomagać poprzez sprzęt i to robi przeznaczając dziesiątki, a nawet setki milionów złotych. W budżecie województwa wielkopolskiego ochrona zdrowia jest trzecim po kolejach i drogach wydatkiem w skali roku. Reasumując ustawa nie przewidziała gigantycznego skonfliktowania środowiska ponieważ szpitali nie stać na jej realizację. A jeżeli stać, to niebawem środków zabraknąć może na inne wydatki. Z powyższych powodów młode dziewczyny wybierają pracę w zawodach medycznych poza systemem państwowym spośród całej masy różnych możliwości w sektorze prywatnym. Co z kolei stanowi ogromny problem, bo średnia wieku pielęgniarek i położnych w publicznych placówkach wynosi 56 lat. W tej sytuacji otwarcie się na rynek pracowników z innych krajów, choć też nie pozbawione obaw i wątpliwości, wydaje się rozsądnym rozwiązaniem.

Pan Zbigniew Bachta zauważył, że w prywatnej firmie takie zróżnicowanie płacowe zakończyło by się interwencją Państwowej Inspekcji Pracy albo w sądzie. Środowisko przedsiębiorców zdecydowanie piętnuje tego typu zachowanie.

Pani Joanna Musiał powiedziała, że środowisko pielęgniarek i położnych chce zarabiać w sposób sprawiedliwy i rozsądny. A w wypowiedziach wybrzmiewa, że jeżeli dyrektor zapłaci więcej to będzie trzeba zamknąć placówkę albo ją restrukturyzować, dojdzie być może do zwolnień. Pracownicy nie mogą mieć poczucia, że skutkiem otrzymania godziwego wreszcie wynagrodzenia będą negatywne konsekwencje dla szpitala czy pacjenta.

Pan Zbyszko Pawlak zgodził się z przedmówcą, że taka sytuacja w prywatnej firmie byłaby patologią. Dodał też, że prawdopodobnie obie omawiane dzisiaj ustawy były uchwalane bez odpowiednich konsultacji społecznych. Często próba szybkiego rozwiązania problemu w efekcie generuje dodatkowe, nieprzewidziane problemy.

Pani Barbara Wolna dodała, że poprawki Senatu do tej ustawy wróciły z powrotem pod obrady Sejmu i zostały niestety odrzucone, również poprawki finansowe.

Pan Przewodniczący zaproponował by temat na kolejnym posiedzeniu był kontynuowany ale uzupełniony o stronę płatnika.

Pan Bernard Niemiec dodał, że nie można też zapominać o pracownikach niemedycznych szpitali. Tam jest podobna sytuacja w sensie bardzo niskich zarobków.

Pani Paulina Stochniałek podała przykład głównej księgowej dużego szpitala odpowiadającej za rozliczenia milionów złotych, która zarabia tyle co młoda pielęgniarka/położna po studiach ze specjalizacją z 2-3 letnim stażem pracy. Wiadomo, że każdy chciałby zarabiać jak najwięcej, ale w całym tym zamieszaniu pominięto podstawową zasadę gradacji. Nie wolno też zapominać o salowych czy pomocy przedmedycznej. W odniesieniu do kolejnego spotkania zgodziła się, że można zaprosić płatnika, ale przecież NFZ realizuje ustawę i musi działać w ramach prawa.

Pan Jarosław Lange potwierdził, że warto kontynuować ten temat ale przy udziale wszystkich stron. Obecnie nakłady na służbę zdrowia wzrosły do 6 % PKB. Niestety jest szereg ustaw czy rozporządzeń skłócających pracowników tej branży. Trzeba więc szukać rozwiązań zmierzających do naprawy tej sytuacji.

Pan Krzysztof Małecki – Forum Związków Zawodowych – wskazał, że warto byłoby kontynuując temat wypracować na kolejnym spotkaniu stanowisko i przekazać je do Rady Dialogu Społecznego, która mogłaby skonsultować temat czy to z Ministrem Zdrowia czy Prezesem Narodowego Funduszu Zdrowia.

Pan Tomasz Działyński – Pracodawcy RP – powiedział, że w krajach Europy Zachodniej na sto tysięcy mieszkańców przypada średnio 8-10 pielęgniarek, a w Polsce połowa tego. Stąd pytanie jak można w tej sytuacji pomóc. Czy WRDS w Poznaniu jest w stanie coś w tej sytuacji zrobić. Warto przygotować jakiś plan działań, w który Rada mogłaby się włączyć.

Pan Przewodniczący podsumował, że problem służby zdrowia zawsze wywołuje emocje i jest tematem bardzo szerokim. Nakłady na służbę zdrowia znacząco wzrosły, w infrastrukturę i w sprzęt również. Natomiast kwestie związane z zatrudnieniem i z czynnikiem ludzkim stanowią nadal spore wyzwanie. Poinformował, że zgodnie uchwałą 7/2016 z dnia 16 grudnia 2016 roku *o kolejności przewodniczenia WRDS w Poznaniu* przewodniczenie obejmie przedstawiciel strony pracowników czyli Pan Jarosław Lange.

Oprac. Biuro Obsługi WRDS w Poznaniu
Przemysław Belka

Michał Zieliński
Wojewoda Wielkopolski
Przewodniczący
Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego
w Poznaniu